

CZAS WISŁY

OFICJALNY MAGAZYN PIŁKARSKIEJ
WISŁY PŁOCK.

EGZEMPLARZ BEZPŁATNY

nakład: 1500 szt.

#160



EWPEŁGD EWPEŁGD EWPEŁGD EWPEŁGD

EWPEŁGD EWPEŁGD

EWPEŁGD

EWPEŁGD EWPEŁGD EWPEŁGD EWPEŁGD



2019/2020
EKSTRAKLASA



X



PIĄTEK 17/12 20:30

STADION IM. KAZIMIERZA GÓRSKIEGO W PŁOCKU

OBSERWUJ OFICJALNE KANAŁY SPOŁECZNOŚCIOWE WISŁY PŁOCK



TikTok



Lechia Net

Czas Wisły drukuje
mediakolor.

#SpisTreści

04 INWESTUJEMY W AKTYWNOŚĆ MIESZKAŃCÓW

06 KWESTIONARIUSZ OSOBOWY: DAMIAN RASAK

08 O RYWALU: LECHIA GDAŃSK

14 PRZEDŚWIĄTECZNA SERIO TRWAJ!

16 PRACA U PODSTAW

17 BUDUJEMY SIĘ DLA WISŁY!

18 DOBRA GRA, PUNKTÓW BRAK

19 TABELA LIGOWA

Tekst:

Rafał Wyrzykowski, Arkadiusz Stelmach, Marta Hućko

Korekta:

Mateusz Lenkiewicz

Koordinacja:

Michał Łada

Opracowanie graficzne i przygotowanie do druku:

Mateusz Ludwiczak

Wisła Płock S.A.

2021

Czekamy na Wasze pomysły dotyczące oficjalnego magazynu piłkarskiej Wisły Płock - Czas Wisły.
Swoje sugestie wysyłajcie na adres mailowy: biuroprasowe@wisla-plock.pl



FOT.
GRZEGORZ RADZKI
@grzegorzradzki

KWESTIONARIUSZ OSOBOWY: DAMIAN RASAK

Wahacje najchętniej spędziłby na Malediwach, zawsze chciał zostać piłkarzem, podziwia Maxa Verstappena i chciałby nauczyć się lepiej gotować. Damian Rasać rozwiązał nasz kwestionariusz osobowy.

- Pseudonim ze sztolcy:
Kawa czy herbata?
Ulubione polskie danie:
Ulubione włoskie danie:
Ulubiony napój:
Ulubiona liga piłkarska:
Ulubiony zagraniczny klub piłkarski:
Sportowy idol z dzieciństwa:
Ulubiony ełspert piłkarski:
Ulubiony program w Internecie:
Ulubiony program w telewizji:
Facebook/Instagram/Snapchat czy Twitter?
Ulubiony film:
Serial, który polecilibyś hażdemu:
Ulubione ćwiczenie w siłowni:
Najbardziej nielubiane ćwiczenie w siłowni:
Najbardziej wartościowa hoszulita jań posiadasz w hotełcji:
Kim chciaeś zostaeć jań byleś dziećciem:
Czego się baeś jań byleś dziećciem:
Jań był twój pierwszy samochód:
Najbardziej pamiętny goł, jańkiego strzełeł:
Kolega z drużyny z hżym jest najwięcej śmiechu:
Najwięszy szwardzeł z zespołu:
Kto z drużyny sprawdzył się w Turbohołażu:
Kto w programie Jeden z dzieśięciu:
Kto mógłby wystąpić w programie Ninja Warrior:
Kto mógłby wziąć udział w Fame MMA:
Kto powinien trałić do MasterChef:
Najlepszy piłkarz obecnie grający na polskich bołshach:
Najlepszy piłkarz z jańtem występowaeś w jednej drużynie:
FIFA czy Pro Evolution Soccer?
Najlepszy piłkarz na świecie na Twojej pozycji:
Najładniejszy stadion na jańtem graeł:
Najlepsze obiekty treningowe na jańtem trenowaeł:
Ulubione miejsce w Płochu:
Ulubione miejsce w Polsce:
Ulubione miejsce na świecie:
Ulubiona gra komputerowa:
Jańtem sporty śledzisz poza piłką nożną:
Sportowiec, hżórego darzysz sympatię spoza piłki nożnej:
VAR - tań czy nie?
Gdzie najchętniej spędziłbyś najbliższe wahacje:
Umiejętność, hżórej chciałbyś się nauczyć:
Kto po Lewandowskim jest najlepszym polskim piłkarzem:
Gdybyś mógł ściągnąć do Wisły obojętnie jańkiego piłkarza na świecie, to hto załżyłby naszą hoszulę?
Możesz dostać bilety na jeden dowolny mecz z przeszłości.
Na jańtem idziesz?
Rasi
Kawa
schabowy z ziemniakami
pizza
Coca-Cola zero
liga angielska
Real Madyt
Cristiano Ronaldo
Tomasz Cwiąghala
Wyzwani
Jej Wysochość Premier League
Twitter
Contriempo. Niewidzialny gość
Shazany na śmierć
to, co związane z hżadną piersiową
podciąganie na drążku
nie zbieram
piłkarzem
jań tata wracał z wywiadówi
Mazda 3
z Wisłą Krahów
niłogo nie chce wyróżniać
Kuba Rzeźniczał
Damian Rasał
Damian Zbozień
Jorginho
Damian Michałszki
Łuhasz Seltušti
Mikael Ishak
nie wiem
FIFA
Łuha Modrić
stadion Lecha Poznań (ze względu też na atmosferę stworzoną przez hłbiców)
w Chievo Verona
Wzgórze Tumskie
rynek we Wrocławiu
Rzym
FIFA
Formuła 1, sholti narciarstwie, tenis ziemny, siatkówka
Max Verstappen
Tał
Malediwy
chłdabym lepiej gotować
Łuhasz Fabiańszki
Cristiano Ronaldo
Finał Ligi Mistrzów w 2005 roku pomiędzy Liverpoolem a Milanem

Rafał
Wyrzykowski

WISŁA ENERGY DRINK

POCZUJ SMAK ZWYCIĘSTWA

Lechia Net

wisla.energy.drink



Lechia Gdańsk

Rok założenia: 1945

Barwy: biało-zielone

Przydomek: Lechisci, Biało-Zieloni

Czas na ostatni ligowy mecz Wisły Płock w 2021 roku. W trwającym sezonie Nafciarze z pewnością spisują się na własnym obiekcie i z pewnością zrobią wszystko, aby zakończyć jesień bez porażki u siebie. Rywal będzie jednak wymagający, ponieważ na Łuhasiewicza 34 przyjeżdża Lechia Gdańsk.

SYTUACJA KADROWA

Sytuacja kadrowa, jak na ten moment sezonu, wydaje się być w Lechii Gdańsk całkiem dobra. Ostatnio z urazem stawu skokowego zmagal się Maciej Gajos, który opuścił trzy spotkania ze Stalą Mielec, Pogonią Szczecin i Rąhowem Częstochowa. Przed Jagiellonią Białostok doszedł już do siebie i zdołał rozegrać nieco ponad godzinę. Poza tym po chorobie do dyspozycji sztabu jest już Zlatan Alomerović.

Z dobrych dla gdańszczan wiadomości warto jeszcze odnotować powroty z zawieszek Michała Nalepy oraz Conrado. Obaj, gdy tylko są zdolni do gry, są kluczowymi postaciami klubu z Trójmiasta. Tak naprawdę jedynym zmartwieniem może być dyspozycja Jana Biegańskiego, który dostał w torcu szansę od pierwszych minut, lecz nie dostrzegł spotkania z Jagą i w przerwie musiał zmienić go w środku pola Jakub Kakuźniński.

USTAWIENIE

Jeśli chodzi o wyjściowe ustawienie Lechii, niemal na pewno będzie to 1-4-2-3-1, gdyż do tej pory właściwie tylko z takiego wariantu korzystał trener Tomasz Kaczmarek. W bramce gości niepodważalnie miejsce ma Dušan Kuciak, choć trzeba przyznać, że rezerwowi Zlatan Alomerović to mimo wszystko godny rywal.

W linii obrony raczej nie powinno być niespodzianek i zobaczymy tam zapewne na lewej stronie Rafała Pietrzaka, w środku wracającego z zawieszki Michała Nalepy z Mario Maloć, a na prawej stronie wszystko rozegra się prawdopodobnie między Bartoszem Kopaczem a Mateuszem Żułowskim. Dlaczego? To zależy od tego, jak będą chcieli grać goście. Kopacz zabezpiecza raczej swoją stronę, z kolei młody Żułowski lubi się zapędzić na połowę rywala. W obliczu ostatniego urazu Jana Biegańskiego zagadką jest, kto w środku zagra obok Jarosława Kubichiego.

Na strzydłach raczej pewnie miejsce w składzie mają Ilkay Darmuz oraz wracający Conrado, a z przodu widać niezawodnego Flávio Paixão. W duecie z nim można spodziewać się albo Macieja Gajosa, albo na przykład Łuhasza Zwolińskiego. Wówczas Gajos zejdzie do drugiej linii.

MŁODZIEŻOWCY

W tym sezonie najwięcej minut uzbierał jak na razie Mateusz Żułowski (2001 r.). Większość meczów rozpoczynał od pierwszej sekundy i trzeba przyznać, że z reguły swoje szanse wykorzystywał, choć teraz ma za sobą słabszy okres.

Regulaminie okazje do gry dostaje Kacper Sezonienko (2003 r.), który latem wrócił z udanego wypożyczenia do Bytowa Bytów. Wysoki ofensywny piłkarz ma już na koncie premieryową bramkę w ekstraklasie. Na większy kredyt zaufania czekałaby z kolei Jakub Kakuźniński (2002 r.) i Jan Biegański (2002 r.). Obaj zawodnicy środka pola mają na koncie trochę występów z zeszłego sezonu, lecz w obecnych rozgrywkach odgrywają jedynie drugoplanową rolę.

Tym bardziej Łuhasz Zjawirski (2001 r.), który wyszedł w lidze na boisko raptem dwukrotnie. Poza nimi w szerokiej kadry znajdują się jeszcze Antoni Mitalto (2005 r.) oraz Filip Koperstki (2004 r.), mający za sobą epizod w Hiszpanii.

UWAGA, TALENT

W Lechii Gdańsk jest kilku ciekawych młodzieżowców, a na tę chwilę najmocniejszą pozycję w perspektywie całego sezonu ma chyba Mateusz Żułowski. Urodził się 23 listopada 2001 roku w Łęborku i jest wychowankiem tamtejszej Pogoni. W 2015 roku przeniósł się już do akademii Lechii Gdańsk. Z czasem zaczął również być powoływany do młodzieżowych reprezentacji Polski.

W połowie sezonu 2017/2018 został włączony do kadry pierwszej drużyny, dzięki czemu 16 grudnia zadebiutował na najwyższym szczeblu z Sandecją Nowy Sącz. Później wyszedł jeszcze w pierwszym składzie na ostatnią kolejną rozgrywkę. W kolejnym sezonie dostał kilka szans na wiosnę, a latem 2019 roku został wypożyczony do pierwszoligowej Chojniczanki Chojnice. Nie był to jednak zbyt udany ruch, gdyż na jedenaście spotkań tylko raz rozpoczął mecz w wyjściowej jedenastce i ani razu nie zaliczył pełnych dziewięćdziesięciu minut. Po powrocie do Gdańska regularnie wchodził w ekstraklasie z ławki rezerwowych, lecz na wyższe obroty wszedł dopiero teraz. Właściwie od pierwszej kolejki obecnego sezonu był w kadry pierwszej drużyny, a w ostatnim meczu zdobył gola.

bramkę zdobył przeciwko Cracovii w czwartej kolejce. Następnie trafił jeszcze do siatki z Radomiakiem Radom. Dobra postawa poskutkowała także wezwaniem do reprezentacji Polski do lat dwudziestu jeden, dzięki czemu zanotował cztery mecze w eliminacjach do młodzieżowych Mistrzostw Europy.

Uczciwie trzeba powiedzieć, że u Żukowskiego widać jeszcze sporo braków w defensywie. Jest to spowodowane tym, że zazwyczaj jako napastnik lub strzyżowy, a tak naprawdę dopiero niedawno został prze kwalifikowany na prawego wahadłowego bądź obrońcę. W związku z tym ostatnio spędził trochę czasu na ławce rezerwowych, gdyż ma za sobą dość bolesne starcie choćby z Kamilem Grosicem z Pogoni Szczecin czy nieudany występ przeciwko Stali Mielec. Niemniej widać po nim naprawdę duży potencjał i tylko od trenerów Lechii zależy, czy uda im się go z niego wydobyć.

POD LUPĄ

Często można połusnąć się o ocenę jakiegoś ruchu transferowego na podstawie piłkarskiego CV i wydaje się, że w przypadku Ilkaya Dumusa ono raczej nie zachwycało. Czas jednak okazał, że jest to bardzo dobry transfer Lechii Gdańsk, stąd warto przyrzeć mu się bliżej.

Przyjechał na świat 1 maja 1994 roku w Stuttgarcie i w łubie z tego miasta stawiał swoje pierwsze piłkarskie kroki. Następnie grał w juniorach TSG 1899 Hoffenheim, aż potem wrócił do VfB Stuttgart. Tam jednak nie przebił się do pierwszej drużyny i postanowił odejść. Trafił do Turcji, ślad pochodzi jego rodzina. Niestety zarówno pobyt w Gençlerbirliği SK, jak i Antalyaspor były kompletnie nieudane. To był spory załamek w dotychczasowej przygodzie z piłką, gdyż do pewnego momentu uchodził za spory talent. Dowodem tego było wiele występów dla niemieckich i tureckich młodzieżówek. Zwyżka formy nastąpiła od lata 2016 roku. Wtedy rozegrał dwa udane sezony na poziomie drugiej ligi austriackiej w barwach SC Austria Lustenau i SV Ried. Dobra postawa zaowocowała transferem do ehstraliśosowego FC Wacker Innsbruck. Tam jednak znowu coś się wiosną zatrzymało i od sezonu 2019/2020 był już piłkarzem Saint Mirren FC. W szóstce PremierShip spisywał się całkiem solidnie, będąc przez dwa lata kluczową postacią swojej drużyny.

Dlatego przed kilkoma miesiącami trafił do Gdańska. Do tego ruchu wiele osób podchodziło ze sporą rezerwą, ale wraz z upływem kolejnych tygodni jego forma stała się rosnąć. Zaczął zachwycać dryblingami, techniką użytkową, a ma również na koncie przepiękne bramki strzelone Stali Mielec i Rakowowi Częstochowa.

TRENER

Trener Lechii Gdańsk to świeża postać na rynku polskiej piłki. Tomasz Kaczmarek urodził się 20 września 1984 roku we Wrocławiu, ale jako dziecko szybko wyjechał z rodzicami do Niemiec. Próbowal swoich sił jako piłkarz, ale bardzo szybko postawił na karierę trenerską. Co ciekawe, ukończył

slynną niemiecką Akademię imienia Hannesa Weisweillera, podobnie jak choćby Jürgen Klopp czy Hansi Flick. Jest to ośrodek szkoleniowy Niemieckiego Związku Piłki Nożnej.

Swoją pierwszą poważną pracę zaczął w 2012 roku, kiedy został asystentem selekcjonera reprezentacji Egiptu – Boba Bradleya. Później współpracę z Amerykaninem kontynuował także w norweskim Stabæk Fotball. Od początku 2015 roku piastował już funkcję pierwszego trenera FC Viktoria Köln. Spędził tam półtora roku. Następnie na niedługo objął Stuttgarter Kickers. Z czasem go jednak zwolniono. Po rocznym bezrobociu został mianowany pierwszym trenerem trzecioklasowej SC Fortuna Köln, choć w mediach pojawiały się informacje o zainteresowaniu jego osobą Zagłębia Sosnowiec. Była to jednak kompletnie nieudana przygoda i wytrzymał tam zaledwie pół roku. Do aktywnej pracy wrócił dopiero w styczniu 2020 roku, kiedy jako asystent dołączył do sztabu Kosy Runjaicia w Pogoni Szczecin. Po zajęciu wysokiego, trzeciego miejsca w POK Bank Polski Ehstraliśosie raz jeszcze postanowił spróbować się w samodzielnej pracy. Kilka miesięcy temu, we wrześniu, przyjął ofertę Lechii Gdańsk.

Od początku dał się poznać jako trener, który lubi szybką, dynamiczną grę. Wymaga od swoich zawodników dużej intensywności i pressingu. Mimo wpadek, jak przegrana w Fortuna Pucharze Polski z trzecioklasowym Świtem Nowy Dwór Mazowiecki, czy wysoka porażka z Pogonią Szczecin, początek jego kadencji w Trójmieście trzeba ocenić jako najbardziej pozytywnie. Z pewnością to jeden z najciekawszych polskich szkoleniowców młodego pokolenia.



FOT. Jakub Zwanowski / fotogram.pl

Lechia Net

PRZEDŚWIĄTECZNA SERIO TRWAJ!

Od momentu powrotu do ekstraklasy nasza drużyna nie przegrała ani jednego ostatniego meczu roku. Co więcej, aż 4 razy schodziliśmy z boiska wygraną, strzelając łącznie aż 14 bramek. Przed wieniecmyrny ubiegł 12 miesięczny spóźnieniem z Lechią Gdańsk przypominamy sobie nasze poprzednie przedświąteczne mecze.

Pierwsza tała potyczka odbyła się 17 grudnia 2016 roku, kiedy udaliśmy się na daleki wyjazd do Biłogosztu. Warto wspomnieć, że w drużynie Jagielonii wystąpił wtedy m.in. Piotr Tomasik, z ławki na boisku zameldował się późniejszy kapitan Nafciarzy Damian Szymański, a rezerwowym pozostał Damian Węglarz. Z ówczesnego składu naszej drużyny nie został ani jeden zawodnik, chociaż kapitan z tego meczu – Bartłomiej Sielewski – pełni obecnie funkcję dyrektora ds. shauingu profesjonalnego w naszym klubie. Tamten mecz lepiej rozpoczęła Duma Podlasia, hultuotnie sprawdzając dyspozycję Seweryna Kiełpina. Pierwszą bramkę zdobyliśmy jednak my, kiedy to na początku drugiej połowy na listę strzelców wpisali się, niezawodny w tamtym okresie, Piotr Wlazlo. Gospodarze odpowiedzieli golem w stylu tung-fu autostwa Fedora Cernycha, ale ostatnie słowo należało do Nafciarzy. W 90. minucie Cezary Stefanyczak dostrzekał wprost w bramkę, ale – jekt się za chwilę okazało – jego „balon” przerodził się w asystę. Kamil Sylwestrzak dosłownie zagonął spadającą z góry piłkę, przełożył ją na prawą nogę, spojrział jeszcze w kierunku bramki i uderzył nad interweniującym Marianem Kielemem. Telewizyjne kamery uchwytyły padającego z radości na kolana Kiełpina, a chwilę później wybrzmiał ostatni gwizdek i Włacy w dobrych humorach udali się na zimową przerwę.



FOT. PIOTR WŁAZLO / fotomaga



FOT. MARCIN GLEBIŃSKI / fotomaga

Niemal rok później, bo 16 grudnia 2017 roku, odbyły się Derby Mazowsza. Z naszego obecnego składu na placu gry oglądać mogliśmy Dominika Furmana, a z ławki zameldował się Damian Rasala. Spotkanie na stadionie liderującej wówczas Legii zaczęło się dla nas bardzo dobrze, bowiem już 7. minucie w polu naszymi gospodarzy łhali Astiz wpadł w rozpedzonego Giorgiego Merebashwillę. Po analizie VAR sędzia wskazał na „jedenashtë”, a formalności dopełnił Nico Varela. Chwilę po wznowieniu od środka, od straty gola uratował nas José Kanté. W 17. minucie było już jednak 2:0. Z boła pola karnego dogrywał Semir Štilić, a Jęlub Czerwiński jęł rasowy napastnika wykorczył całą ałcję. Rzecz jednak w tym, że Czerwiński był w tym czasie obrońcą stołecznej drużyny i niefortunnie stierował futbolówkę do własnej bramki. Legioniści próbowali odwrócić losy meczu, lecz nie umieli znaleźć sposobu na pokonanie Seweryna Kiełpina i drugi rok z rzędu Nafciarze spędzali zimą w dobrych nastroskach.

Jedyny dotychczas remis nastąpił w następnym sezonie na stadionie Arty Gdynia, 21 grudnia 2018 holejny już raz wyłnit cowożyli zawodnicy Wisły za sprawą pięknego trafienia z rzutu wolnego Dominika Furmana w 29. minucie. Wcześniej musielismy odeprzeć kilka groźnych ataków Arłowców. Na bramkę uderzał m.in. obecny piłkarz Wisły Damian Zbozięł, wszystkie strzały bronil jednak albo Thomas Dähne, albo pomagali mu w tym obrońcy. Po zdobytym голу Nafciarze złapali wiatr w żagle, czego wyrazem było pierwsze trafienie Oshara Zawady w barwach Wisły po dośrodkowaniu z rzutu wolnego w 35. minucie. Po przewie niestety Arty zdobyła trzy kolejne bramki, w tym ostatnią po przepięknym uderzeniu Michała Janoty w samo obłotko. Kiedy już wydawało się, że do Płochy wróimy bez punktów, w 89. minucie dośrodkowanie Furmana na gola zamienił Alan Utyga.



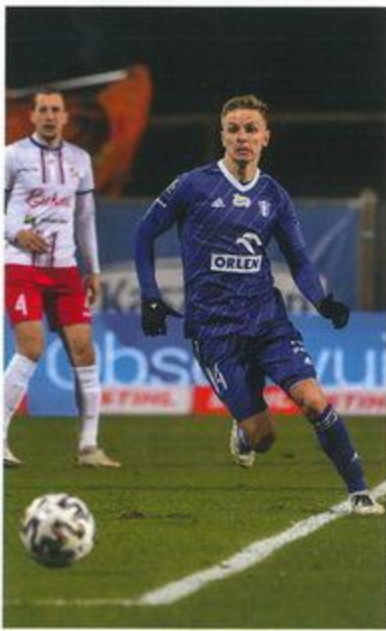
FOT. TOMASZ ZASZCZYŃSKI / fotomaga

Przed zimową przerwą w sezonie 2019/20 w własnym stadionie spotkaliśmy się z ówczesnym mistrzem Polski Piastem Gliwice. Jako pierwszy na listę strzelców wpisali się Giorgi Merebashwilli, po którego uderzeniu piłka odbiła się od nogi obrońcy i kompletnie zmyła Franciszka Płacha. Jeszcze w pierwszej połowie wyrównał Gerard Badia. Obie drużyny próbowały sforsować defensywę przeciwnika, co po zmianie stron ostatecznie udało się nam. W 57. minucie Giorgi mocno i celnie strzelił zza pola karnego. Kilka minut wcześniej podobny strzał obronił Płach, jednak tym razem piłka była poza jego zasięgiem. W 73. minucie w szeregach gliwiczian na boisku pojawił się Patryk Tuszyński. Stan meczu nie uległ już zmianie i Wisła oprócz trzech punktów sprawiła sobie i kibicom jeszcze jeden świąteczny prezent – po sześciu holejnych seriach gier bez zwycięstwa przyszło upragnione przełamanie.



FOT. JAKUB KONZĘDZIŃSKI / fotomaga

W poprzednim sezonie los zesłał nam przeżywać trudny czas Podbeshidzie Bielsko-Biala. 18 grudnia w Płochu Nafciarze rozbił rywali 4:1. W 12. minucie zasłochzył Michała Peshowicia próbował bezpośrednio z rzutu wolnego z ostrego kąta Mateusz Szwoch. Goliper gości odbił piłkę, a następnie na rzut rozni stierowali ją obrońcy. Do futbolówki ponownie poszli Szwoch i dośrodkował wprost na głowę Patryka Tuszyńskiego, który otworzył wynik. Włacy dalej atakowali bramkę Podbeshidzia, czego efektem była druga asysta Szwocha po brylecie obrotu Alana Utygi. Hat-trick asyst „Bania” zaliczył w 38. minucie, ponownie po rzucie różnym, kiedy bramkę głową zdobył Dušan Lagator. Po kwadransie od rozpoczęcia drugiej połowy drugą zólką, a w rezultacie czerwoną kartę obezłał Bartosz Jęroč. Grając w osłabieniu, goście zdobyli honorowe trafienie – po interwencji Krzysztofa Kamińskiego piłka odbiła się od wracającego Lagatora i wpadła do siatki. W 77. minucie swoją debiutancką bramkę w ekstraklasie zdobył Mateusz Lewandowski. Później świętej szansy na podwyższenie wyniku nie wykorzystał jeszcze rezerwowo Giorgi Merebashwilli, a goście horticzyli mecz w dziewiętej po czerwonej kartce Michała Rzuchońskiego.



FOT. JAKUB KONZĘDZIŃSKI / fotomaga

Lechia Net

PRACA U PODSTAW

Meczem z Lechią rundę jesienną zakończy nasz pierwszy zespół, ale przy tej okazji warto wspomnieć o tych, którzy ciężko pracują na to, żeby w przyszłości stać się ulubieńcami płocących trybun. Podsumujmy minioną rundę w wyhonaniu naszej klubowej akademii.

Przed rozpoczęciem sezonu znacznie wzbogacony został program szkoleniowy dla naszych młodych piłkarzy. Plan treningowy powiększył się o treningi lekkoatletyczne, rozbudowane zostały również te motoryczne. Roczniaki 2004-2008 mają dodatkowe zajęcia z psychologiem sportu. Zawodnicy mają zapewnioną opiekę fizjoterapeuty w trakcie każdego treningu. Zmienił się również profil zajęć Top Grupy, które podzielono na dwie części – pierwsza to pozycjonowanie i technika indywidualna, a druga to technika biegu.

Jeżeli chodzi o model gry, po zeszlatorczym wprowadzeniu systemu 3-5-2 dla drużyn grających w „jedenaścach”, od sierpnia nastąpił już całocielowy usystematyzowany, a szczególnie nacisnąć położono na fazy przejścia. Młodsze roczniki rozpoczął natomiast od sierpnia pracę według poważnie zmodyfikowanego programu szkoleniowego, który oparto na fundamentach gry i rozumieniu gry.

– *Trenerzy mieli całą rundę na to, aby to wdrożyć i myśleć, że dobrze to wygląda, natomiast jest to dopiero początek. Wiemy, że to jest proces i on jeszcze chwilę musi potrwać – powiedział dyrektor ds. szkolenia młodzieży w naszym klubie, Marek Brzozowski – Mamy też swoje pierwsze przemyślenia na temat tego programu dla młodszych roczników, ale pochełamy do czerwca, żeby po roku pracy móc ocenić jak się nasi zawodnicy rozwijają. Zależy nam na tym, żeby lepiej rozumieli grę i żebyśmy wychowywali tutaj świadomych zawodników – dodaje Brzozowski.*

Wyniki nie są najważniejsze w sporcie dzieci i młodzieży, jednak pozwalają w pewnym stopniu ocenić wyhonaną pracę. Jak więc spisali się nasi ligowcy?

– *Rocznik 2004 (fr. Gucwa i Gagat) wygrał swoją etstraligę z dużą przewagą punktową, przegrując tylko raz. To drużyna zrobiła duży progres. Rocznik 2005 (fr. Spiegowuski i Berliński) zajęli trzecie miejsce w swojej etstralidze. Pozostał niedosyt, bo chcielibyśmy powalczyć o CL i to się nie udało, ale myślę, że dzięki temu ci chłopcy będą jeszcze ciężiej pracować. Drużyna 2007 (fr. Kopereli i Kowalski) również zajęła trzecie miejsce w etstralidze – zadowalający wynik, ponieważ ten rocznik dopiero awansował do etstraligi. Rocznik 2008*

(fr. Majewski i Lewandowski) też ma za sobą świeży awans. Etstraliga była dużą szkołą dla tych zawodników, a ostatecznie zajmujemy miejsce w środku tabeli. „Mój” rocznik 2006 scharczył na trzecim miejscu i tu pozostał pewnie mało niedosyt. W dwóch meczach chłopcy nie pokazali pełni możliwości – podsumował trener-hoordinator Piotr Górnicki – Idziemy w dobrym kierunku. Wiemy, w jakim jesteśmy miejscu. Budujemy Akademię i z miesiąca na miesiąc staje się ona coraz silniejsza. Rozwijają się trenerzy oraz zawodnicy i coraz częściej się oni powołują przez trenera Brzozowskiego do drugiego zespołu. Sprawdzenie się z seniorami dobrze robi dla ich rozwoju – dodał hoordinator pionu 2004-2008.

Przed sezonem nastąpiły w nich duże zmiany w sztabach trenerskich drużyn, które zbierają doświadczenie na nieco mniejszym boisku. Do rocznika 2009 dołączył trener asystent Artur Cegiela, drużynę 2011 przejął Artur Górnicki, a pomaga mu nowozatrużniony asystent Mateusz Sitorski. Rocznik 2010 przejęli Emil Pniewski i Konrad Bagirski.

– *Zaangażowanie nowych trenerów wniosło ożywienie do pracy tych grup. W U-13-U-10 gramy w ligach otęgowych. Wszystkie te grupy wygrały swoje ligi. Ostatnio bierzemy udział w turniejach i grach honorowych z najlepszymi akademiami w Polsce. Zaprośmy napływ do nas coraz więcej, a gdyby zawodnicy nie rozwijali się tak dobrze, ci najgorsi nie zaprosziliby nas do granic z nimi – podkreślił trener-hoordinator Tomasz Śmiechowski.*

Najmłodsze roczniki (2013-2016) rywalizują w ligach otęgowych w formie turniejowej, bez tabel i zapisywania wyników, z celem czysto szkoleniowym – liczy się przede wszystkim rozwój indywidualny zawodników.

– *Bardzo się cieszymy z tego, że w każdym roczniku zawodnicy zrobili widoczny progres umiejętności indywidualnych. Po jesiennej lidze, w zimę bierzemy udział w turniejach w całej Polsce. Mierzymy się z najmocniejszymi akademiami w kraju i uważam, że na ich tie wyglądamy naprawdę dobrze. Ze wszystkimi możemy rywalizować jak równy z równym – stwierdził trener-hoordinator Maciej Trepka.*

Lechia Net

DOBRA GRA, PUNKTÓW BRAK



Nasze poprzednie starcie z Lechią Gdańsk na własnym stadionie mogło należeć do jednych z najbardziej rozczarowujących w tamtym sezonie. Nafciarze kolejną wcześniej zakończyli swoją niechlubną serię dziewięciu spotkań bez zwycięstwa, natomiast Lechici chcieli się przełamać po czterech takich meczach. Mimo rozegrania jednego z najlepszych zawodów w całej hampmanii nasza drużyna nie zdobyła w nich nawet punktu.

Początek spotkania należał do gości. Już w pierwszej minucie na strzał z dystansu zdecydował się Kenny Saief, ale został zablokowany. Kilkadziesiąt sekund później po małym zamieszaniu w bocznej strefie boiska z piłką w pole game wpadł Conrado, nadziewając się przy tym na nogę Jakuba Rzeźniacza. Po wideoweryfikacji sędzia wstąpił na wapno, a pewnym egzekutorem jedenastki okazał się Flávio Paixão. Zaraz potem gdańszczanie przeprowadzili kolejną akcję, ale po wrzucie Zairto Udovicia zbyte lekko główkował napastnik Lechii. Później do głosu doszli wreszcie Nafciarze, którzy byli o włos od wyrównania. Po podaniu Mateusza Szwocha pojedynek z obrońcą wygrał Patryk Tuszyński, ale piłka po jego główce trafiła jedynie w poprzecznię. Już za chwilę obejrzelśmy kolejną groźną akcję. Akcją Garcia-Tuszyńskiego - Szwocha niezbyt mocnym uderzeniem kończył ten ostatni. W odpowiedzi gdańszczanie zmusili Krzysztofa Kamińskiego do piąstowania.

Po nieco ponad dwudziestu minutach gry sytuacyjny strzał z szesnastu metrów oddał Jakub Rzeźniaczak. Piłka leciała w okolice słupka, ale Dušan Kuciak zdołał sparować ją do boku. Następna groźna akcja przyniosła nam już rzut karny, bowiem w 35. minucie w polu karnym faulowany był Patryk Tuszyński. Do piłki podszedł Mateusz Szwoch, któremu udało się kompletnie zmylić słowackiego bramkarza. Futbolówka nie zatrzymała jednak w siatce - zamiast tego zadziękowało obramowanie bramki, a zablokowaną dobił Dušan Lagator a wyłapał jego imiennik.

Nieco później obejrzelśmy niezbyt udane uderzenie Piotra Tomasita i zablokowane Damiana Zbozienia. Pod koniec pierwszej połowy w dogodnej sytuacji znalazł się Alan Uryga, który jednak strzelając z wysokości, trafił z bliska w dobrze ustawionego Kuciaka. W doliczonym czasie pierwszej odsłony obie drużyny miały szanse na bramkę do szatni. Najpierw blisko wykończenia trójkowej honry był Saief, a po drugiej stronie w asyście obrońcy piłkę w dopiero budujące się trybuny wyłapał Tuszyński.

Druga połowa spotkania rozpoczęła się nieco ospale. Najpierw zaatakowali podopieczni Macieja Bartosza. Po leńskiej główce Cabezalliego spontanicznie interweniował jednak Kuciak, a trochę ponad 10 minut od rozpoczęcia drugiej odsłony obok bramki Kamińskiego główkował Paixão. Po godzinie gry mocno zagotowało się w polu karnym gdańszczan, kiedy z autu wrzucił Damian Zbozień, a kilka minut potem lekko główkował Uryga. Wcześniej dwukrotnie niefortunnie centrował jeszcze Tomasił.

W 72. minucie spotkania po rzucie różnym celnie uderzał Lagator, ale ponownie na posterunku był Kuciak, który w tej sytuacji wyhazał się dobrym refleksem. Nasi zawodnicy dopięli swego chwilę później. Rafał Wołński podał w pole game do Patryka Tuszyńskiego. Ten zgrał piłkę do Mateusza Szwocha, który o nogi obrońcy zagrał do Dawida Kocyla. Conrado złamał w tej sytuacji linię spalonego, a nasz młodzieżowiec skutecznie wykończył całą akcję.

Kiedy wydawało się, że Nafciarze nabrali wiatru w żagle, po rzucie różnym Macieja Gajosa w polu karnym znalazł się niepełnowrotny Bartosz Kopacz i zrobiło się 1:3. Piłkarze w niebieskich strojach nie zamierzali się poddawać, ale bohaterem meczu okazał się Dušan Kuciak. Słował najpierw odbił groźny strzał Mateusza Szwocha z dystansu, a następnie popisał się cudowną paradą przy główce Piotra Pyrdola. W końcowych minutach ploczanie rzucili do ataku wszystkie siły, za co zostali dotkliwie scharceni. O ile jeszcze Flávio Paixão przeniósł piłkę nad bramkę, o tyle Krzysztof Kamiński był już bezradny przy honrze, którą wyprowadził i zakończył rezerwowi Joseph Ceesy. Chwilę później zabrzmieli ostatni gwizd sędziego i Nafciarze schodzili z własnego boiska pokonani.

PKO BP Ekstraklasa 2020/21
Wisła Płock - Lechia Gdańsk 1:3 (0:1)
Kocyla 74' - Paixão 6' (rz. k.), Kopacz 87', Ceesy 90'

Marta Nudko



PKO Bank Polski
EKSTRAKLASA

| | DRUŻYNA | MECZE | PKT |
|----|---|-------|-----|
| 1 |  LECH POZNAŃ | 18 | 38 |
| 2 |  POGOŃ SZCZECIN | 18 | 36 |
| 3 |  LECHIA GDAŃSK | 18 | 33 |
| 4 |  RAKÓW CZĘSTOCHOWA | 17 | 32 |
| 5 |  RADOMIAK RADOM | 17 | 31 |
| 6 |  STAL MIELEC | 18 | 27 |
| 7 |  WISŁA PŁOCK | 18 | 26 |
| 8 |  GÓRNIK ZABRZE | 17 | 25 |
| 9 |  ŚLĄSK WROCŁAW | 18 | 24 |
| 10 |  JAGIELLONIA BIAŁYSTOK | 18 | 24 |
| 11 |  CRACOVIA | 18 | 23 |
| 12 |  PIAST GLIWICE | 17 | 21 |
| 13 |  ZAGŁĘBIE LUBIN | 17 | 20 |
| 14 |  WISŁA KRAKÓW | 18 | 18 |
| 15 |  WARTA POZNAŃ | 18 | 15 |
| 16 |  GÓRNIK ŁĘCZNA | 18 | 15 |
| 17 |  BRUK-BET TERMALICA | 17 | 12 |
| 18 |  LEGIA WARSZAWA | 16 | 12 |